№ 3. Wilno, sobota, dnia 3 (16) września 1905 roku. № 3.

KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer“.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.

Za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedyńczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmontu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.

Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop

Ogłoszenia „Kuryer“ drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowannych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer“ nie przymuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-ej do 5-ej po południu.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *„Do redakcji Kuryera Litewskiego w Wilnie“*.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *„Do administracji Kuryera Litewskiego w Wilnie“*—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kuryera Litewskiego“ przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w *Mińsku* księgarnia W. Makowskiego, w *Kownie* księgarnia J. H. Ossowskiego, w *Grodnie* księgarnia Kozłowskiego, w *Białymstoku* księgarnia Kaufmana, w *Dźwińsku* M. Ziembiński, ul Dworianskaja, róg Postojałej, w *Witebsku* księgarnia M. Załszupina i czytelnia Czerwińskiej, w *Mohylowie* księgarnia Syrkinowej, w *Poniewieżu* księgarnia S. Szocheta, w *Szawlach* księgarnia K. Sawicza, w *Lucynie* Ch. Sujera, w *Taurogach* księgarnia St. Sutkiewicza, w *Libawie* dom handlowy J. Jacuńskiego, w *Rydze* W. Bitorowicz, kantor Borcherta, w *Kijowie* księgarnia L Idzikowskiego, w *Warszawie* biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa i Al. Jerozolimska 82), w *Łodzi* biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w *Petersburgu* księgarnia Polska (ul. Jekaterynińska 2), w *Moskwie* biuro ogłoszeń L. Metzl & Comp,, w *Paryżu* biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trevise 14), w *Pradze czeskiej* biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Magazyn O. KAUICZ
dawniej KLAMMER & KAUICZ, ul. Wielka № 10.
poleca **kapelusze** krajowe najlep. fabryk oraz wiedeńskie P. C. HABIG'A.
Wielki wybór **czapek** sportowych i podróżnych.
5—00—2

TEATR LETNI
w Ogrodzie Botanicznym.
Na dochód towarzystwa opieki nad dziećmi.
Występ polskiej trupy dramatycznej
FILHARMONJI warszawskiej,
POD DYREKCJĄ
Marjana Gawalewicza,
ze współudziałem
Artystów Teatru Rozmaitości:
w niedzielę. 4 września **„Śnieg“** Sztuka w 4-ch aktach St. Przybyszewskiego
w poniedziałek 5 września **„Pan Damazy“** Komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego
we wtorek 6 września **„Bagienko“** Komedja w 3 aktach B. Gorczyńskiego.
Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego.
3—5a—3

DENTYSTKA
Marja Tromszczyńska
wróciła. Wilejska d. hr. Czapskiego
4—1—2

Ktoby chciał podjąć się dostawy wszelkiego rodzaju
Suszonych warzyw
raczy przesłać szczegółową ofertę i próbki suszu do **W. Ramulta** w Mińsku gubernjalnymj.
5—3—1

Potrzebny jest mężczyzna
w sile wieku, obznajomiony dokładnie ze sprzedażą maszyn i narzędzi rolniczych, posiadający biegle korespondencję handlową w rosyjskim języku (pożądany niemiecki). Piśmienne oferty wraz z kopjami świadectw należy składać pod adresem: MIŃSK gub. „Syndykat rolniczy“.
3—12a—2

Uprzemysłowienie Litwy.

II.

Pytajmy jednak, czy uprzemysłowienie Litwy jest w zasadzie możliwem? czy niema w tym względzie jakich przeszkód, nie dających się przezwyciężyć?

Zdaje się, że nie.

Wspomnieliśmy już, że sama ta okoliczność, że kraj jest mało urodzajny i nie posiada wielkich bogactw naturalnych, czyni go przydatnym bardzo do rozwoju przemysłu, a raczej sprawia, że przemysł w nim obudzić należy. Powtóre, prawie żadna część państwa nie posiada takiej ilości wód wewnętrznych, tyle rzek, rzeczek i rzeczułek, co gubernje litewskie. Oczywiście, to sprawia, że nie tylko komunikacja wodna może się stać bardzo ułatwioną, ale nadto jest w tych warunkach rzeczą bardzo łatwą stworzyć energję mechaniczną do różnorodnych motorów fabrycznych. Wreszcie nadmierne bogactwo lasów i nieprzebrane ilości torfowisk, których dotychczas nikt prawie nie wyzyskuje, chociaż obudziły w ostatnich czasach duże zainteresowanie, mogą się stać źródłem ogromnych bogactw i dają gwarancję, że przemysł rodzimy na Litwie powstać może. Do tych sprzyjających warunków dodać musimy jeszcze taniość siły roboczej, która w całem państwie niższą, niż w naszym kraju nie jest. Wszak wszystkie te warunki wywołały tak nadmierny wzrost przemysłu w gubernjach centralnych; dlaczegożby nie miały wywołać tego samego u nas?

Oczywiście, przyszłość do nas należy i możemy się spodziewać, że przyniesie nam rychło uprzemysłowienie gubernji litewskich.

Tem nie mniej należy mieć już dziś na względzie te warunki, jakie podobnej ewolucji znakomicie się przydać mogą.

1-mo. Przedewszystkiem podniesienie kulturalne warstw ludowych. Warstwy te bowiem są dotychczas na najniższym, jaki sobie wyobrazić można, stopniu rozwoju i żyją jeszcze po prostu życiem pierwotnem. W tych warunkach nawet mowy być nie może o ich dążeniach moralnych i o usiłowaniach zdobywania sobie co raz to lepszych warunków bytu. Ambicje ludu po największej części nie sięgają zbyt daleko i dlatego dążenia do handlu i przemysłu, dążenia do podniesienia warunków gospodarczych wśród niego powstać nie mogą. Wyjątek w tym względzie stanowi gubernja kowieńska, gdzie pośród włościan litewskich znajduje się bardzo wielu tęgich gospodarzy, mogących służyć za wzór w najbardziej nawet kulturalnem społeczeństwie. Wogóle jednak lud jest na Litwie ciemny, nie posiada żadnych aspiracji: aby go poruszyć do ewolucji gospodarczej, trzeba go przedewszystkiem oświecić, uświadomić, zbudzić z letargu i do przyszłej działalności poruszyć. Wówczas i pośród niego powstawać będą pjonerzy przemysłu, i on rolę pewną odegrać może w życiu gospodarczem kraju.

W tym względzie mające niezadługo powstać ziemstwa mają przed sobą zadanie wielkie i, o ile temu zadaniu uczynić zadość potrafią, przyczynią się bardzo do rozwoju rodzimego przemysłu.

2-do. Drugi warunek rozwoju przemysłu na Litwie, to ułatwienie kredytu dla potrzeb jego. Kwestja ta jest w związku z ogólnemi warunkami kredytowemi, a przedewszystkiem z kredytem długoterminowym, ziemskim. O ile ten nie będzie należycie zorganizowany, kredyt przemysłowy szwankować musi. Jednakże nawet warunkowo kredyt dla potrzeb przemysłu jest w naszym kraju, niedostateczny. Na olbrzymim terenie aż sześciu ogromnych gubernji zaledwie kilka banków (Wileński, Petersburski, Orłowski, Miński, oraz filje w Kownie, Homlu, Bobrujsku, Słonimie, Grodnie, Witebsku, Mohylowie) udziela krótkoterminowego kredytu dla przemysłowców.

Lecz, po pierwsze, kredyt ten jest niedostateczny, powtóre jest zbyt drogi (około 10% rocznie), po trzecie zbyt mało dostępny dla ogółu mieszkańców. Jest niedostateczny, ponieważ każden bank musi uwzględniać ogromne zapotrzebowanie i z konieczności każdą propozycję redukować, zbyt drogi—ponieważ klijenci, sami siebie licytując, podnoszą stopę procentową do tego stopnia, że przestaje być ona dla przemysłowca pomocną. Mało dostępny, ponieważ tylko większe przemysłowe ogniska posiadają filje bankowe, a większość licznych, na ogromnej przestrzeni rozrzuconych, miast i miasteczek Litwy musi się obywać bez usługi banków i zadawalniać się usługami małomiasteczkowych kapitalistów. Gdzieindziej małe nawet miasteczka mają swoje towarzystwa wzajemnego kredytu, swoje kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i t. p. instytucje, w których rzemieślnik, drobny przemysłowiec, włościanin, kupiec może znaleść tani kredyt na weksel sola, na 8 do 9 % rocznie. U nas do takiego ułatwienia stosunków jest jeszcze bardzo daleko: towarzystw wzajemnego kredytu jest zaledwie kilka (w Witebsku 2, w Mińsku, w Poniewieżu, w Mohylowie), a kas pożyczkowo-oszczędnościowych pono niema wcale. Tymczasem uprzemysłowienie Litwy stanowi warunek *sine qua non* naszej przyszłości i każden, komu ona leży na sercu, powinien się do tego w pewnej mierze przyczynić.

A szkoda wielka, że cała Litwa nie posiada wcale instytucji, któraby była oficjalną orędowniczką przemysłu. Towarzystwa rolnicze temu celowi wcale nie odpowiadają, mają bowiem na względzie jedynie interesy rolnictwa. Wprawdzie na posiedzeniach poszczególnych towarzystw rolniczych niejednokrotnie podnoszono różne dezyderaty, dotyczące przemysłu, byty to jednak głosy oderwane i, odnosząc się do drugorzędnych dla towarzystwa kwestji, wielkiego wpływu wywrzeć nie mogły. W tym względzie mógłby zająć stanowisko nader zaszczytne i pożyteczne oddział Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu. Niestety, dotychczas taki oddział ani w Wilnie, ani w żadnem innem mieście w kraju naszym nie powstał. A sądzimy, że żadnych przeszkód w tym względzie by nie było i że, gdyby postarano się o otwarcie oddziału w Wilnie albo Mińsku, zarząd Towarzystwa w Petersburgu nic przeciwko temu miećby nie mógł.

Mówiono mi, że kwestja powyższa już kilkakrotnie zajmowała opinję publiczną w Wilnie i że za każdym razem upadała, ponieważ napotykała zawsze trudny do przyjęcia szkopuł we względach rasowych. Nie zdecydowano się mianowicie, czy instytucja mająca na względzie popieranie przemysłu mieć będzie charakter polski, czy chrześcijański, czy wreszcie ogólnospołeczny. Sądzimy, że kwestja ta bynajmniej trudną do rozstrzygnięcia nie jest, jest ona kwestją *par excelence* społeczną, a jako taka dotyczy wszystkich obywateli kraju bez względu na pochodzenie i wyznanie. A zatem należy popierać przemysł w ogóle, bez względu na to, czy potrzebującym pomocy przemysłowcem będzie Żyd, Polak czy Rosjanin. Rozwój przemysłu leży na sercu wszystkim i, gdy w tym względzie nastąpi polepszenie stosunków, wszyscy bez różnicy wyznań i pochodzenia z tego polepszenia korzystać będą. W każdym jednak razie należy mieć na względzie istniejące w kraju warunki i dla tego w przyszłej instytucji popierania przemysłu powinny znaleść uwzględnienie interesy poszczególnych narodowości, a w ogólności każda z nich powinna mieć prawo odczytywać referaty w swoim rodzimym języku.

3-o Potrzeb aludzi, ludzi czynu, inicjatywy, niezłomnej woli. W tym względzie mniej są potrzebni pjonerzy w rodzaju Tyzenhauzów, Protów Potockich i im podobnych. Przemysł współczesny wymaga samorodnego powstania, naturalnej ewolucji.

Oto, zmarł niedawno ś. p. Wilhelm Krajewski. Przybył z Królestwa, miał młodość, doświadczenie i trochę pieniędzy. W pustkowiu nad brzegiem Niemna założył hutę szklaną, lecz rzecz była w założeniu dobrze pomyślaną, do niej wniósł zapał, umiejętną i systematyczną pracę, wytrwałość. Otoczył się dzielnymi i fachowymi ludźmi. Oczywiście interes prosperować musiał, po latach kilku powstał drugi, trzeci, czwarty. Gdy zginął od wypadku, był wielkim przemysłowcem, dostarczał uczciwej pracy tysiącu pracownikom, stworzył całą gałąź przemysłu. Pozostawił też po sobie żal powszechny. Bodajby tacy pjonerzy przemysłu na kamieniu się rodzili!

Niestety, nasza młodzież nie lubi pracy samodzielnej. Jej ideał to dyplom wyższej szkoły, a potem urząd dobrze płatny, jakibądź, chociażby w innej specjalności, aby urząd, zapewniający spokój i nienarażający na żadne ryzyko. Rzutkość, w amerykańskim stylu przedsiębiorczość jest u nas nader rzadka. Najczęściej rujnujemy siebie, rujnujemy rodziny nasze, aby przetrwać dobę wyczekiwania. Niestety, doba ta trwa zbyt długo, aż nadto długo, aby mieć czas zgnuśnieć i zmarnować młodość.

O ile jednak byłoby podobnych zawodów mniej, gdyby młodzież nasza zamiast dążyć do posad za każdą ceną, zechciała przyjąć na siebie rolę pjonerów przemysłu w tyle razy nastręczających się na Litwie okolicznościach.

J. Ostroróg-Sadowski.

Stan obecny przemysłu w sześciu gubernjach litewskich.

GAŁĄŹ PRZEMYSŁU.	Gub. Wilenska.		Gub. Witebska.		Gub. Grodzieńska.		Gub. Kowieńska.		Gub. Mińska.		Gub. Mohylowska.		OGÓŁEM.	
	Ilość robotników.	Wysokość rocznej produkcji.	Ilość robotników.	Wysokość rocznej produkcji.	Ilość robotników.	Wysokość rocznej produkcji.	Ilość robotników.	Wysokość rocznej produkcji.	Ilość robotników.	Wysokość rocznej produkcji.	Ilość robotników.	Wysokość rocznej produkcji.	Ilość robotników.	Wysokość rocznej produkcji.
1. Wyroby bawełniane	37	158.400	7	5000	—	—	—	—	—	—	—	—	44	163.400
2. Wyroby wełniane: sukna, wojłok, wata etc.	49	13.900	31	40.000	797	6.570.600	14	9.300	258	150.000	—	—	7539	6.783.800
3. Wyroby jedwabne, materje wstążki, nici etc.	—	—	—	—	531	692.500	—	—	125	33.600	—	—	656	726.100
4. Wyroby z lnu i konopi	—	—	457	544.700	7	6.900	10	4.100	—	—	196	87.200	670	642.900
5. Galanterje: koronki, taśmy, bielizna, kapelusze etc.	728	581.000	89	1.05.200	315	158.690	19	6.500	—	—	—	—	1151	851.390
6. Wyroby z masy drzewnej: celuloza, papier, smołowiec, drukarstwo, litografja, kauczuk etc.	1236	1.839.400	763	1.114.451	805	407.340	206	72.100	389	356.700	1126	1.843.300	4525	5.633.291
7. Wyroby z drzewa	550	952.025	392	549.100	475	373.500	335	369.700	1797	2.817.323	580	315.300	4129	5.377.158
8. Wyroby z metalów	782	1.336.206	876	417.400	606	384.300	2441	2.507.500	477	386.000	192	439.500	5374	5.470.906
9. Wyroby z gliny: szkło, cement, kreda etc.	2156	1.193.023	644	342.700	753	642.365	338	142.500	958	554.400	994	597.400	5843	3.472.388
10. Wyroby z produktów zwierzęcych: skóra, klej, świece mydło etc.	1852	4.035.283	844	1.327.000	1126	1.297.500	375	963.800	269	707.086	87	116.210	4555	8.446.679
11. Wyroby spożywcze: spirytus, tytoń, czekolada etc.	2269	6.043.428	831	1.604.035	2620	4.654.900	1106	2.489.300	1243	3.364.275	1858	2.962.300	9927	21.118.238
12. Chemikalja	92	203.400	801	488.100	4	1.600	229	307.700	2187	879.390	597	238.600	3910	2.619.090
OGÓŁEM:	9751	16.356.065	5735	6.537.686	14.439	15.189.195	5073	6.872.500	7703	9.719.074	5630	6.599.800	48.333	61.305.340

✱ Piąte posiedzenie komisji hr. Solskiego, naznaczone na dziś. Posiedzenie to będzie poświęcone wyłącznie kwestji pozostawienia swobody działań prywatnym zebraniom i zgromadzeniom, na zasadzie zawiadomiania o ich celu. Większość członków komisji znajduje, że pozwolenie na takie zebrania jest na czasie, lecz bez projektowanego udziału przedstawiciela miejscowej policji.

Duma państwowa.

III.

System wyborczy, ustanowiony dla Dumy Państwowej, nie ma powodzenia u opinji publicznej; trzeba przyznać, że nie bez przyczyny. Niektóre wady jego były już detalicznie wyjaśnione w prasie polskiej i rosyjskiej i dość będzie o nich wspomnieć. Są prócz tego dwie, na które zwrócono mniej uwagi, choć one to właśnie mogą w praktyce głównie przyczynić się do tego, że Duma może nie mieć wcale charakteru reprezentacji narodowej t. j. być choć w przybliżeniu odbiciem panujących między myślącą częścią społeczeństwa prądów.

Głównie zarzucaja systemowi wyborczemu, uchwalonemu 6—19 sierpnia:

Że jest bardzo skomplikowany. To jeszcze pół biedy; wszak najczęściej udoskonalone mechanizmy są skomplikowane. Zło w tem, że ta komplikacja wynika nie z chęci dostarczenia wszystkim elementom ludności i różnym interesom równego i proporcjonalnego przedstawicielstwa, a raczej spoczywa na życzeniu usunięcia od wyborów niektórych nieobiecujących żywiołów. Zasadą prawa wyborczego jest tu

jedynie własność nieruchoma, wiejska i miejska; to byłoby zrozumiałem, żeby Duma miała być tylko jakiemś centralnem ziemstwem, i w takim razie trzebaby zachować jej pierwotnie projektowaną nazwę „Ziemskij Sobor".—Ale skoro dwukrotnie z wysokości Tronu wspomniano o przedstawicielstwie całego narodu, to przyjęta zasada staje się z gruntu mylna.

2) Że ta zasada wyraża się w kompletnem usunięciu całej klasy robotnikow miejskich i w ogóle ludu nieuposażonego w ziemię i nie wchodzącego do skladu gmin oraz prawie całej inteligencji miejskiej, ponieważ cenzus służy tylko tym, którzy opłacają podatek mieszkaniowy 10 klasy. W Wilnie takich będzie półsetki, i np. już wiadomo, że z całego personelu sądu okręgowego tylko jedna osoba będzie korzystała z prawa wyboru.

3) Że jest jednocześnie klasowy i kastowy; ten kastowy charakter wzmacnia się jeszcze tem, że włościanom nie tylko przyznaje się *prawo* mieć licznych przedstawicieli: im narzuca się *obowiązek* wybrać minimalną liczbę włościan-posłow (nie mniej jednego na gubernję). Przeciw temu żądaniu głównie powstaje, i nie bez racji, liberalna prasa rosyjska. Bo też doświadczenie Zachodu dowodzi, że jeśli prosty lud może być dobrym sędzią tego, co mu potrzeba, i należy mu dać możnosć wybrania zaufanych przedstawicieli jego żądań, to znowu człowiek z ludu wcale nie jest najlepszym i najbardziej przekonywającym wyrazicielem tych żądań. Tak n. p. znany w Galicji włoscianin Bojko, który w Sejmie krajowym zyskał sobie poważne stanowisko, skoro go wybrano do Sejmu państwowego (Rejchstag) zupełnie zatonął w obcem dlań środowisku. W Anglji tylko jeden poseł-rzemieślnik, niejaki Burnes (i to z rzędu t. z. amatorow) potrafił zyskać w parlamencie pewien wpływ. We Francji zaś, gdzie od czasu do czasu ukazują się pojedyńczy rzemieślnicy-posłowie, niedawno jeden krawiec i jeden fryzjer, wszyscy bez wyjątku, odegrywali od początku do końca swego mandatu rolę „niemych".—Inaczej być nie może: udział w debatach, komisyach i t. p., rychłe, często natychmiastowe rozejrzenie się w zawikłanych kwestjach, określenie stosownej dla tego ruchu parlamenternego taktyki, to wszystko wymaga nie tylko rozsądku i dobrej woli, łecz i dość wysokiego wykształcenia. Z góry można przepowiedzieć, i tego własnie się boi liberalna prasa rosyjska, że kilkudziesięciu obowiązkowych posłow-włościan, i być może drugie tyle przypadkowych, będzie w najlepszym razie figurantami, więc prawopodobnie ślepem narzędziem. W czyich ręku?—Tu redaktorowie aktu 6—19 sierpnia może sobie przygotowali niemiłe niespodzianki.—Mniej uwagi zwrócono dotychczas na kilka innych wad tej wyborczej organizacji, z których dwie mają dużą doniosłośc.

W Anglji aż do wielkiej reformy 1832 roku liczba wyborców, aczkolwiek na innej, wyłącznie cenzusowej, podstawie, była nader ograniczona; dzięki temu wszystkim było zgóry wiadomo, ilu krzesłami w parlamencie rozporządzał każdy bogaty lord. Było takich ze dwudziestu, którzy naznaczali połowę ogółu poslow tak samo, jak naznaczali zarządzających do swoich dóbr Razem ze znacznem pomnożeniem liczby wyborców (jeszcze obecnie cenzusowych) przekupstwo zginęło.

Druga pierwszorzędna wada tej organizacji zależy na tem, że wybory są nie regjonalne lecz *listowe*, ponieważ każdy wyborca wybiera nie jednego posła lecz wszystkich naraz przedstawicieli gubernji, zestawuje spis czyli *listę* i takę rzuca do urny. We wszystkich konstytucyjnych państwach, prócz Francji i Belgji, znany jest tylko system regjonalny; kraj dzieli się na okręgi wyborcze, i każdy okrąg wybiera tylko swojego posła. Wybor jest przedewszystkiem znakiem zaufania, podstawą którego powinno być uprzednio wykształcone zdanie wyborcy o kandydacie. W jednym, niewielkim, okręgu to jest możebne. W zbyt szerokim, kiedy wyborca, szczególnie skromny pracownik, ciągle żyjący w sferze ograniczonej, musi wyznaczyć całą gromadę posłów, on o większości ich nic nie wie po nad to, co w ostatniej chwili jemu obiecali w odezwach lub mowach przedwyborczych, t. j. zupełnie nic. Przeciętny wyborca musi głosować na ślepo.

Z drugiej strony głosowanie z listy—nie tylko prowadzi, przy rozdziale opinji na dwie główne partje, do kompletnego pognębienia mniejszości większością, lecz w razie podziału na kilka partji, łatwo daje kompletną przewagę mniejszości. Można łatwo sobie przedstawić całe Państwo jako podzielone obecnie na trzy główne partje: krańcowo - zachowawczą, umiarkowanie - postępową, i socjalistyczno-przewrotną. Niechby w pierwszym dniu wyborów żadna z trzech list, przedstawiających te trzy prądy, nie otrzymała większości, w następnym dniu już wystarczy stosunkowa: każde z tych trzech stronnictw rozdziela od dwóch innych taka przepaść, że o porozumieniu dwóch przeciw trzeciemu mowy być nie może. Wówczas to z nich, które posiada 35% głosów przechodzi w całości samo jedno—i 65% narodu nie ma ani jednego głosu w izbie przedstawicieli. Podobny rezultat przy wyborach regjonalnych jest bez przykładu, bo w danej okolicy pewna jedność zajęć i interesów rodzi odpowiednią przewagę jakiegoś kierunku, albo też znajduje się jakaś wybitna, wzbudzająca zaufanie nawet politycznych dysydentów osobistość. Dla tego system wyborów listowych, który we Francji był kilka razy wprowadzany i zarzucany, zawsze byl tylko czasowem narzędziem ucisku w ręku jednej partji, mogącej rachować w danej chwili więcej na swoją spojność, niż na rzeczywistą ilościową przewagę wśród narodu.

W Belgji zaś, votum z listy jest tylko podstawą oryginalnego systemn reprezentacji mniejszości; o tej zupełnie odrębnej formie głosowania, która jeszcze nie wyszła z okresu eksperymentalnego, nie możemy tu się rozszerzać. Zatém do rzędu udoskonaleń, których wymaga obecny system wyborczy trzeba zaliczyć:

1) Usunięcie kastowego charakteru kurji wyborczych.

2) Podział gubernji na okręgi wyborcze mianujące każdy tylko jednego posła.

3) Zredukowanie stopni w selekcji wyborców do dwóch, z przyłączeniem jako bezpośrednich wyborców obywateli cieszących się wyższym majątkowym albo umysłowym cenzusem, tak aby ogólna liczba wyborców była niezrównanie większa, np. dla gubernji wileńskiej zamiast 91 jakich 5,000, czyli na powiat 600 do 800. Bez tego intryga lub - bądźmy szczerzy-przekupstwo, będą zawsze miały zbyt wielką przewagę nad programem albo wartością osobistą kandydata.

H. K—M.

✶ Według pogłosek, w oddzielnej naradzie hr. Solskiego podjętą będzie kwestja wyłączenia Kaukazu od udziału w wyborach do początkowej Dumy państwa. Motywują to obecnym stanem rzeczy na Kaukazie, z powodu którego, zdaniem oddzielnej narady, jest niepodobieństwem przeprowadzenie prawidłowych wyborów, a także wobec tego, że na prędkie zaprowadzenie właściwego porządku liczyć nie mozna; zaś odkładanie terminu pierwszego posiedzenia Dumy byłoby niesłusznem, lecz także i niezmiernie niepożądanem; na tej zasadzie uznają za możebne organizowanie pierwszego składu Dumy bez przedstawicieli Kaukazu.

✶ Po ogłoszeniu Ukazu Najwyższego o tolerancji religijnej, zamieszkujący w gub. mińskiej w ogromnej ilości unici, którzy zaliczeni byli do wyznawców religji prawosławnej, zaczęli przyjmować katolicyzm. Przejście to odrazu przyjęło cechę masową. Unici przyjmowali katolicyzm setkami rodzin. Całe wsie zmawiały się i udawały do miejsc najbliżej położonych, gdzie zamieszkiwali księża, w celu przyjęcia wiary katolickiej. Parafja prawosławne przerzedziły się znacznie. Tak np. we wsi Wolmie, pow. mińskiego, kapłan prawosławny pozostał z kilku tylko parafjanami, i cerkiew prawdopodobnie Zostanie czasowo zamkniętą. W miasteczku zasławiu i innych miejscowościach, zwoływane były zgromadzenia włościańskie, na których postanowiono prosić o zwrócenie kościołów, zamienionych na cerkwie. Taki stan rzeczy bardzo zaniepokoił duchowieństwo prawosławne, które też zwołało naradę dziekanów. Obecnie (już od tygodnia) w seminarjum duchownem w Mińsku odbywają się posiedzenia eparchjalnego zjazdu dziekanów i misjonarzy, na których rozpatrywaną jest kwestja „o środkach przeciw propagandzie katolicyźmu".

Kamilla z Dobrowolskich Woytkiewiczowa.

W majętności Miłoszajcie, w pow. telszewskim, gub. kowieńskiej, zmarła s. p. Kamilla z Dobrowolskich Wojtkiewiczowa, córka s. p. Stanisława i Genowefy z Linkiewiczów Dobrowolskich.

Ojciec jej, początkowo nauczyciel literatury łacińskiej i polskiej w szkole powiatowej kowieńskiej, w r. 1819 zastąpiony został przez Adama Mickiewicza, odsługującego stypendjum rządowe „żmujdzkich łbów obuczaniem", a sam awansował na dozorcę tejże szkoły.

Serdeczna przyjaźń, jaka się zawiązała między starym klasykiem, a młodocianym romantykiem, wzmocniona jeszcze mieszkaniem przez czas jakiś Mickiewicza w domku kowieńskim Dobrowolskiego, stworzyła w rodzinie Dobrowolskich rodzaj kultu Mickiewiczowskiego, wśród którego s. p. Woytkiewiczowa w r. 1821 urodziła się, wyrosła i który aż do swej śmierci pielęgnowała troskliwie, razem z paru pamiątkami po wieszczu, jak: laską, przezeń używaną a przed odjazdem z Kowna Dobrowolskiemu darowaną, oraz listem Adama do niegoż z zagranicy pisanym.

Po wyjściu za mąż za Macieja Woytkiewicza, naczelnika okręgu akcyzy gub. Kurskiej, czas jakiś mieszkała w Kursku, a po śmierci męża w r. 1870 przeniosła się na Żmudź do majętności mężowskiej Miłoszajcie, gdzie też i zasnęła w Bogu w 84 roku życia swego, w dniu 17 sierpnia r. b., zachowując do ostatniej chwili wyborną pamięć i rzeźkość umysłu.

Dodać należy, że w Miłoszajciach, w posiadaniu syna s. p. Kamilli Woytkiewiczowej, p. Stanisława Woytkiewicza, oprócz powyższych pamiątek mickiewiczowskich, znajdują się jeszcze: jedyny portret i dokumenty, z osobą Stanisława Dobrowolskiego związane, które posłużyły za materjał do mającego się wkrótce ukazać życiorysu tego ostatniego „dozorcy" polskiej szkoły kowieńskiej oraz zwierzchnika i przyjaciela Adama.

M. Br.

Kronika krajowa.

WILNO.

= **Wiadomości kościelne.** Jutro, d. 4 (16) września,, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, u *Ś-go Ducha*)po-dominikańskim(, nabożeństwo odchodzić się będzie uroczyście z wystawieniem N. Sakramentu, prymarja o g. 6 i pół z suplikacją, wotywa o g. 9, suma o g. 11 z kazaniem i procesją, oieszpory o g. 4 i pół z procesją. W innych zaś kościołach wileńskich odbędą się nabożeństwa zwyczajne niedzielne. *W kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej* pierwsza msza grana o g. 8 i mszo ciche od g, 6 do 12, zaś o g. 5 po poł. litanja do N. M. P.

= **Pierwsze posiedzenie** nowej rady miejskiej zagaił osobiście p. gubernator wileński hr. Palhen, który w mowie wypowiedzianej z tego powodu oszkicował zadania czekające od naszej rady swego rozwiązania, określił wzajemny stosunek do siebie władzy administracyjnej i samorządu miejskiego i zaznaczył, że władza gubernatora względem zarządów miejskich ma dwojakie znaczenie: z jednej strony hamulca, powstrzymującego niedokładny bieg spraw niedostatecznie wypracowanych, a z drugiej—źródła zapoczątkowania w sferze pracy nad szukaniem dróg do załatwienia potrzeb życiowych miasta. Życząc dobrego wzajemnego porozumienia na tem polu, p. gubernator wskazywał w ogólnych zarysach położenie obecne miasta—jego finanse rzekomo pomyślne i potrzeby niezałatwione: wodociągi, kanalizację i t. p. Następnie hr. Pahlen obszedł szeregi krzeseł, ściskając dłoń każdego z radnych; opuścił zgromadzenie, prosząc o zaufanie i udawanie się we wszystkich sprawach ważniejszych osobiście wprost do niego, omijając pisaninę kancelarską, co skróci proces pracy i przyniesie większy pożytek dla każdej sprawy.

Po ustąpieniu z sali p. gubernatora, p. prezydent miasta gen.-lejt. Bertholdt w krótkich wyrazach pozdrowił nowszych radnych, życzył im owocnej działalności i bezzwłocznie przystąpił do rozpatrywania spraw bieżących. P. prezydent miasta uczynił wniosek, aby fakt takiej dziejowej doniosłości jak Manifest 6 sierpnia, upamiętnić godnie jakąkolwiek uchwałą pożytku powszechnego, mającą na czasy potomne zachować pamięć o wielkim momencie dziejowym. Zgromadzenie skwapliwie aprobowało myśl p. prezydenta i na wniosek jego uchwaliło: wyłonić z Rady komisję, mającą obmyślić w jaki sposób urzeczywistnić ten pomysł. Do komisji przez aklamację powołani zostali pp.: inżynier Januszewski, dr Sumorok, Niedziałkowski i mecenas Węcławski.

Rada przystąpiła do obrania prezydującego dla posiedzeń poświęconych sprawom, przewidzianym artykułem 120 ustawy miejskiej. Obranym został p. A. Zmaczyński 44-oma głosami przeciw 13.

Przy rozpatrywaniu następnie środków zaradczych na wypadek zjawienia się w Wilnie cholery, rozstrząsano przy udziale prezesa komisji sanitarnej d-ra med. Staniewicza i inspektora lekarskiego Jacuty, dezyderaty, tyczące się organizacji personelu lekarskiego, środków pieniężnych, artykułów gospodarskich i administracji lecznic cholerycznych. Debatowano najgłówniej o wyborze miejsca dla baraku cholerycznego, jako też o tem, ma li to być jeden barak centralny lub kilka, rozrzuconych po brzegach miasta. Uznano stanowczo, że kilka baraków kosztowałoby zbyt wiele, byłyby nadto kłopotliwe pod względem czuwania nad każdym z osobna.

Ostatecznie stanęło jednak na jednym baraku i zgodzono się go budować w Zwierzyńcu przy szpitalu dla dzieci, co wzbogaci szpital o jeden nowy budynek gdy epidemja przeminie, lub gdy wcale się u nas nie zjawi. Dla przewożenia chorych uznano najwłaściwiej zastosować platformę dorożkarskiego powozu, odpowiednio przerobioną.

Do komitetu opiekującego się dziećmi po byłych w wojnie z Japonją wojskowych wybranym został na delegata od miasta p. Baturyn. Do komisji mającej rozpatrywać sprawy taksy dorożkarskiej wybrani zostali pp. Niedzialkowski, Nowicki, Łukaszewicz.

Strebejko.

= **Teatr polski.** Przyjazd do Wilna artystów polskich, pod wodzą Gawalewicza, spodziewany jest dzisiaj. Jutro ukaże się „Śnieg", sztuka w 4 aktach Stanisława Przybyszewskiego. Przypominamy, iż soliści polscy grać będą tylko trzy razy na dochód sympatycznej instytucji wileńskiej, mianowicie Towarzystwa opieki nad dziećmi.

= **Co to znaczy?** Piszemy pod adresem „Vilniaus Žinios". Nasz szanowny kolega stale zlitwinia nazwiska cudzoziemskie, między innemi i polskie. Pisze tedy: „Noskauskis" zamiast Noskowski, „Barcevyczius" zamiast Barcewicz, „Popelis" zamiast Popiel, a także „Linevyczius" zamiast Liniewicz, „Ruzweltas" zamiast Roosevelt, „Rozenas" zamiast Rosen i t. p. Co to znaczy? Boć to wygląda, doprawdy, na chęć tworzenia dziwolągów. W żadnym na świecie języku nie wolno zmieniać nazwisk osobistych. W niektórych tylko językach przyjętą bywa pisownia fonetyczna, t. j. ściśle taka, jak się w danym języku obcym nazwisko wymawia. Ale żeby nazwiska cudzoziemskie polszczyć, ruszczyć, francuzić czy litwinić—to rzecz trochę bałamutna i zdaje się... niegramatyczna.

= **Kursa malarstwa.** Pani Eleonora Kotwicz - Onichimowska i panna Marja Römerówna otwierają w Wilnie z dnia 1 pazdziernika r. b. kursa zbiorowe malarstwa, rysunków, sztuki stosowanej i dekoracyjnej. Obie kierowniczki posiadają wyższe wykształcenie artystyczne, gdyż p. Onichimowska ukończyła akad kemię sztupięknych w Paryżu, zaś panna Römerówna—w Monachjum.

= **Pomnik i odczyty.** „Syn otieczestwa" pisze, iż nad mogiłą M. M. Antokolskiego w Petersburgu, na cmentarzu preobrażeńskim, dotychczas niema pomnika. Przyczyna tego—brak pieniędzy. W celu utworzenia niezbędnego na to funduszu, przyjaciele nieboszczyka, W. W. Skarow, prof. Tarchanow, J. J. Gincburg (rzeźbiarz) i bar. Dawid Gincburg mają wypowiedzieć na początku września w Wilnie szereg odczytów, z których dochód ma być użyty na wystawienie pomnika. Antokolski jak wiadomo, był Żydem i pochodził z Wilna.

= **Z sądu wojennnego.** Wileński sąd okręgowy wojenny wyjeżdża do Rygi dla rozpatrzenia następujących spraw: 1) o zabójstwo strażnika miejskiego Krawczunasa (oskarżonych pięciu); 2) o zabójstwo majstra Rożenera (oskarżonych czterech); 3) o podpalenie fabryki prochu i 4) o przechowywanie proklamacji.

= **Pożar.** Dnia 1 września wieczorem, w domu Mowszy Lewina przy ulicy Nowogrodzkiej, w pokoiku nad stajnią wszczął się z niewiadomej przyczyny pożar, który wkrótce przerzucił się na dach mieszkalnego domu. Przybyła straż ogniowa pożar ugasiła. Spaliła się stajnia i uszkodzony został dom drewniany, jednopiętrowy, ubezpieczony w sumie 5,500 rb. w moskiewskiem towarzystwie ubezpieczeń od ognia, oraz sprzęty domowe w sumie 2,000 rb. Śledztwo prowadzi się. Zebrana publiczność z ochotą przyjęła udział w gaszeniu ognia i była pomocą dla straży ogniowej; ale znalazł się jakiś psotnik, który poprzecinał gumowe kiszki wodociągowe.

= **Kradzież.** Dnia 1 września mieszczanin Zankiel Mazur, zamieszkały we własnym domu przy Safjannej ulicy, doniósł policji, że gdy kąpał się w kąpielach Pimonowa przy Popławskiej ulicy, nie wiadomo przez kogo został okradzionym. Wyciągnięto mu z kieszeni gotówką 50 rub. i kryty złoty zegarek, wartujący również 50 rb. Wogóle przyczyniono mu szkody na summę 100 rb. Sporządzono o tem protokół i zawiadomiono policję tajną.

= **Ostrzeżenie.** Wczoraj 4-ech niewiadomych chłopaków zabierało się w kościele Ś-tej Katarzyny do odbijania skarbony kościelnej, lecz przez miejscowe żebraczki byli spłoszeni i uciekli. Tych samych chłopców widywano już i w innych kościołach.

= **Do Pogotowia ratunkowego** wczoraj zgłaszano się 12 razy. Wypadki były następujące: 1) Wycieńczenie z głodu, 2) histerja, 3) rany tłuczone głowy i czoła, 4) otrucie kwasem octowym, 5) ra-

---

Z rąk do rąk.

W przejrzystym zmroku nocy południowej, która gwiazdami na niebie, a białością posągów na ziemi jaśnieje, jak posągi kształtnie, jak bogowie weseli, młodzieńcy i dziewice greccy stanęli wielkiem kołem i oddają się ulubionemu igrzysku.

Z pod tunik i chlamid wyciągnięte ich ramiona, spokojne, swobodne, czujne, czyhają na zapaloną pochodnię, która z rąk do rąk rzucana, chwytana, rzucana znowu, wielkie koło oblatuje, nie upadając i nie gasnąc, jak ptak płomienny, z piersi wyrzucający iskry, a z dzióba wstęgę różanego dymu.

W połysków lecącego płomienia, smugi różane mkną po białych tunikach i po młodzieńczych twarzach, to występujących z mroku, to w nim niknących, razem ze swemi uśmiechami radości i tryumfu.

Tryumf! Pochodnia gorejąca wiele już razy obleciała szerokie koło i nie upadła, nie zgasła, lecz owszem, coraz ognistsza, coraz iskrzystsza, wzbija się, leci, świeci, różane dymy wonne po świecie rozwiewa.

Sophos! Sophos!

Oklaski wybuchają, a w gaju mirtowym słychać, pośród szmeru liści, melodję radośną i słodką. To bogowie w głębiach gaju świętego hymn chwalby wznoszą dla tych śmiertelnych, którzy przez krótką przynajmniej godzinę zdołali ogień grzejący, ogień świecący—uczynić nieśmiertelnym.

Nagle, stało się ciemno, pochodnia upadła i zgasła. W ciemności rozlega się krzyk gniewu i żalu:

— Czyja ręka nie zdołała, lub nie chciała pochwycić w locie płomiennego ptaka i przekazać go ręce innej? gdzie jest ten, kto harmonję zmącił, łańcuch rozerwał, światło zgasił i trwaniu ognia koniec położył? Niech wyjdzie pod światło gwiazd z obliczem od wstydu rumianem i przed kołem bratniem wzrok powiekami przysłoni, a głowę nizko pochyli, jak winowajca!

Oblicze od wstydu rumiane skrajem chlamidy zasłaniając i nizko chyląc głowę, winowajca staje przed kołem bratniem i wszyscy widzą, że ramiona jego wątłe są, oczy omglone, a na ustach rozlaną ma gorycz.

— Wybaczcie,—rzecze,—ramienia mego nie skrzepiła żadna radość życia, oczy me ślepe, bom zdala żył od słońca i serce w piersi bije mi wolno, bo tłoczy je kamień doznanej obrazy... Nie zdolen ciepła i swiatła nieśmiertelnemi uczynić ten, kto się ich słodyczy i siły nie na napił....

— Ktoś jest? —zapytują gwarnie.

Głos, w którym wstyd szepce i żmije gniewu syczą, odpowiada:

— Jam—niewolnik.

Eliza Orzeszkowa.

Przyjdę po ciebie...

Przyjdę po ciebie, jak po swoją własność...
Drgniesz wówczas cała dotknięta mą dłonią,
I całą ciebie przejmie wnętrzna jasność
I żar, któremu dziewice się bronią;
I będziesz moja... na moje skinienie
Gotowa w niebo iść—albo w płomienie.

Przyjdę po ciebie o północnej porze,
Gdy już się zaćmi wzrok ludzkiego gminu;
Przyjdę w srebrzystym księżyca kolorze,
Z duszącem tchnieniem róży i jaśminu;
Obłokiem ciebie gorącym owionę,
Do duszy wejdę przez oczy zbudzone.

Przyjdę po ciebie, jak po dobro swoje,
Zgubione kiedyś w życia zawierusze....
Ból twój uciszę, tęsknoty ukoję,
Pocałunkami łzy w oczach osuszę,
I tak cię wezmę w miłośne ramiona,
Jak matka, dziecię tuląca do łona.

Przyjdę po ciebie mimo wszystkie straże!
Nikt mi się w drodze stanąć nie ośmieli!
I będzie cisza kiedy się ukażę
Z rozkazem w oczach, w księżycowej bieli,
I ziemia zmilknie w przerażeniu głuchem;
Bo gdy po ciebie przyjdę—będę duchem.

Wiktor Gomulicki.

OGNIKI.

(Przekład z rosyjskiego).

Pewnego razu, ciemnym wieczorem jesiennym, zdarzyło mi się płynąć po posępnej rzece syberyjskiej. Raptem, na zakręcie rzeki, na przedzie, pod ciemnemi górami, zamigotał ognik.

Zamigotał jaskrawo, silnie, zupełnie blisko...

— No, chwała Bogu!—powiedziałem z radością,—nocleg blizko!

Wioślarz obrócił się, popatrzył przez ramię na ogień i znów apatycznie wziął się do wiosła.

— Daleko!

Nie uwierzyłem: ognik stał przed nami, wyłaniając się naprzód z bezkresnej ciemności. Lecz wioślarz miał słuszność: był on rzeczywiście daleko.

Właściwość to nocnych ogni, wydawać się bliskiemi, zwyciężać ciemność i błyskać, i obiecywać, i wabić swą bliskością. Zdaje się tuż-tuż, jeszcze dwa—trzy uderzenia wiosłem—i droga skończona... A jednak tymczasem daleko!..

Długo jeszcze płynęliśmy po ciemnej, jak atrament, rzece. Parowy i skały wypływały z mroku, przysuwały się i odsuwały, zostając w tyle i niknąc, jakby w nieskończonej dali, a ognik wciąż stał na przedzie, igrając i wabiąc,—wciąż tak samo blizko i wciąż tak samo daleko...

Często wspominam teraz tę ciemną rzekę, ocienioną skalistemi górami, i ten żywy ognik.

Wiele ogni i wcześniej i później wabiło mnie, i nie tylko mnie, swą bliskością. Lecz — życie płynie pomimo to wsród tych samych posępnych brzegów, a ognik wciąż jest daleko.

I znów konieczność zmusza imać się wioseł...

A jednak... jednak na przedzie — ogniki!..

Włodzimierz Korolenko.

na kłuta ręki nożem w bijatyce, 6) stłuczenie nogi, 7) stłuczenie biodra, 8) stłuczenie głowy i ręki. 9) rana miażdzona palca (z maszyny), 10) stłuczenie głowy z nadwerężeniem czarzki. W dwunastym wypadku, jako nieodpowiednim, Pogotowie odmówiło pomocy.

= **Przyjechali** do Wilna: baron Henryk Hobsztejn, obywatelka Władysława Olszewska (hotel Europejski).

= **Wyjechali:** obywatel Stanisław Strawiński, członek rady ministerjum skarbu Aleksander Barański, naczelnik ziemski Sergjusz Oldenborgen, hr. Feliks Broel-Plater, isprawnik Dawid Michałowski.

TROKI.

→ **Pielgrzymki.** Najbardziej aktualną sprawą u nas jest wznowienie dawnego zwyczaju odbywania pielgrzymek do cudownego obrazu Matki Boskiej Trockiej. Niedyś na czele kompanji wileńskich przychodzili biskupi, ale to było dawno,—bardzo dawno. W tym roku przyszła kompanja wileńska nawet bez księdza, znalazło się jednak sporo ludzi, którzy czy z pobożności, czy czcząc tradycje, nie żałowali trudu na przebycie drogi pieszo i z pieśnią na ustach wkraczali do grodu Kiejstutowego, aby u stóp Królowej Niebios złożyć świadectwo o przywiązaniu do wiary i dawnych zwyczajów.

→ **Emigracja** z pow. trockiago w ostatnim roku ogromnie się wzmogła. Jest to wielka strata dla kraju, potrzebującego rąk roboczych.

→ **Zamek.** w Trokach, owa pamiątka świetnej przeszłości Litwy, choć już w gruzy rozsypany, posiada jeszcze wiele części, godnych zakonserwowania. Zarząd miejski powinienby o tem koniecznie pomyślec. Widocznie zarząd miasta jest za praktyczny, aby wydawać pieniądze na konserwacje starej rudery mającej wartość o tyle o ile dałoby się z niej cóś wybrać na postawienie komina lub pieca.

→ **Straż ogniowa.** Ojcowie miasta gorzej, niż po macoszemu opiekują się swoim pupilem, miejską strażą ogniową, czego jaskrawym dowodem był pożar w dniu 27 sierpnia. U wozu, na którym wieziono narzędzia ratunkowe, niechciało się obracać koło a sam wóz rozleciał się w drodze i narzędzia trzeba było nieść, co chyba nie wpłyneło dodatnio na przyśpieszenie akcji ratunkowej. Następnie, dopiero przy pożarze uczyli się ludzie obchodzenia się z sikawkami, w których odłamki blachy czy żelaza zatykały wyloty węży. Brak jakiejkolwiek organizacji sprawia, iż każdy śpieszy przedewszystkiem do pożaru i dopiero gdy na miejscu okaże się, że niema czom ratować, udaje się po narzędzia. Troki posiadają fundusz kilkanaście tysięcy rubli, umieszczonych na niewielki procent,—czyż części tej sumy nie można by użyć na zorganizowanie ochotniczej straży ogniowej? Przecież jeden umiejscowiony pożar zwróci mieszkańcom z lichwą wyłożony kapitał, ale cała bieda, że trzeba się tem zająć, bo samo się nie zrobi.

GRODNO.

→ **Przysięga.** Na ostatnich posiedzeniach zjazdu sędziów pokoju 22—25 sierpnia, przysięga świadków katolickiego wyznania odbyła się w języku polskim. Przysięgi udzielał ks. Michał Rutkowski, gwardjan klasztoru ojców Franciszkanów. Na uwagę zasługuje okoliczność następująca: przed rozpoczęciem sądu do przybyłego kapłana zwrócił się delegat świadków z prywatnem zapytauiem, w jakim języku ma się odbyć przysięga? Otrzymawszy odpowiedź, że po polsku, delegat oświadczył, iż tego sobie właśnie życzą świadkowie; dodał przytem, że gdyby nawet ksiądz uważał za rzecz stosowną dopełnić aktu przysięgi w innym języku, swiadkowie zdecydowani są zachować się odpowiednio do swych przekonań. Poczem nastąpił akt przysięgi polskiej bez uprzedniego porozumiewania się z sędziami i bez żadnej z ich strony przeszkody.

→ **Z powodu wystrzału.** P. Edward Bekiesz, właściciel podmiejskiego ogrodu owocowego, odpędzając napastników, jednego z nich zranił wystrzałem z rewolweru w nogę. Kulę wyjęto tegoż dnia. Ranionym był Żyd. Współplemieńcy urządzili w dniu następnym odwetową wyprawę na posesję p. Bekiesza, zakończoną wywaleniem sztachet nc przestrzeni kilku sążni. Tegoż dnia p. Bekiesza aresztowano za przechowywanie rewolweru bez odpowiedniego zezwolenia władzy.

→ **Z sądu.** W dniu 31 sierpnia sędzia śledczy 2 rewira powiatu grodzieńskiego przesłuchiwał kilkunastu świadków, wezwanych w sprawie Symchy Łandy, właściciela tartaku, istniejącego do niedawna na t. z. Zaniemeńskim forsztacie, przedmieściu Grodna. Tartak ów spalił się 13 czerwca r. b. Od tej chwili władze sądowe otrzymały szereg anonimnych oświadczeń, czyniących sprawcą pożaru samego właściciela tartaku, wobec czego towarzystwa asekuracyjne wstrzymały cię z wypłatą odszkodowań, wynoszących w połączeniu dość znaczną sumę. Zeznania świadków winy oskarżonego nie wykazały. Tartak, przy którym istniał młyn parowy i pracownia stolarska, zatrudniał około 60 robotników, w tej liczbie sporo Polaków. **E. M.**

BIAŁYSTOK.

→ **O wyborach.** Lista wyborców do Dumy Państwowej jest już w zarządzie miejskim prawie na ukończeniu. Jak się zdaje, liczba wyborców knrji miejskiej tutejszej, wszystkich sześciu kategorji, wyniesie bodaj cyfrę nie mniejszą niż dwa tysiące osób. Ilu w tem znajdzie się Polaków, dziś jeszcze decydować trudno. Do agitacji przedwyborczej już obecnie zaczynają się zabierać nie na żarty. Mówią nawet, aczkolwiek zdaje się to być mało prawopodobnem—o wskrzeszeniu na czas pewien, w celu agitacji „Zapadnoj okrainy".

→ **Petycja.** W tych dniach wysłaną zostanie do kuratora okręgu naukowego wileńskiego, zaopatrzona kilkudziesięcioma podpisami rodziców i opiekunów dziatwy polskiej kształcącej się w tutejszych zakładach naukowych, średnich i niższych, petycja w kwestji zaprowadzenia wykładu języka polskiego, literatury i historji polskiej. W celu zyskania poparcia w tej tak żywotnej kwestji, ciż petenci zwrócili się do rady miejskiej z prośbą o udzielenie sprawie powyższej wpływu swego i powagi

Sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia białostockiej rady miejskiej.

→ **Na posiedzenie**, rady miejskiej z dnia 7 września ma być wniesiona propozycja kilku radnych zaskarżenia gdzie należy orzeczenia p. ministra spraw wewnętrznych, nakazującego powołanie do rady miejskiej białostockiej czterech kandydatów chrześcian, w miejsce tyluż żydów, którzy od pełnienia funkcji radnych, jako nieobrani, lecz przez administrację naznaczeni, w swoim czasie się usunęli Artykuł 59 ustawy miejskiej zamianie podobnej sprzeciwia się, według mniemania protestujących.

→ **Przygotowania** do przyjęcia w dniu 15 b. m. oczekiwanego w Białymstoku Biskupa wileńskiego ks. Rooppa, już się rozpoczęły. W celu uzyskania pozwolenia na jaknajbardziej solenne i uroczyste powitanie Pasterza swego, udaje się własnie w tych dniach delegacja do Grodna, do p. gubernatora.

→ **Zdrowotność** w Białymstoku dużo pozostawia obecnie do życzenia. Choroby żołądkowe zwłaszcza są na porządku dziennym.

Fr. Gl.

MIŃSK.

→ **Cholera się zbliża.** Miejski lekarz sanitarny dr. Niedźwiedzki raportem doniósł zarządowi miasta o niezbędności zastosowania środków przeciwko cholerze. Lekarz miejski projektuje natychmiast wznowić roboty w celu urządzenia miejskiej izby dezynfekcyjnej.

→ **Oświetlenie miasta.** W dniu 31-go sierpnia wszystkie krańce miasta nie były oświetlone. Przyczyna—strajk latarników, którzy służą u przedsiębiorcy, oświetlającego krańce miasta naftowemi latarniami.

→ **Wymagania dorożkarzy.** Dnia 30 sierpnia około godz. 2 po południu, dorożkarze miejscy rozjechali się do domów. Dnia 31 sierpnia i 1 września nie wyjechali zupełnie na miasto. Przyczyna tego strajku jest niewiadoma, lecz, sądząc ogólnie, strajk ma związek z petycją podaną przez dorożkarzy pół roku temu do zarządu miasta o polepszenie ich doli. W petycji tej dorożkarze prosili o zwiększenie taksy, o zaprzestanie policyjnych zaczepek, wyrażających się w tem, że za najmniejszą w czemkolwiek niedokładność bywają oni „wysyłani na podwórze straży ogniowej", o zwolnienie ich od darmowego przewożenia członków policji i t. p. Położenie mieszkańców miasta ciągu tych dni krytycznych było bardzo ciężkie. Przyjeżdżający zmuszeni byli cierpieć piekielne męki Od pociągów wlekli się pasażerowie z walizami i koszami w rękach. Tramwaje choć kursowały, lecz bagaży ani przyjmują, ani przyjmować nie chciały. Tragarze do miasta nosić rzeczy także nie chcieli.

PIŃSK.

→ **Protest.** „Russk. Słowo" donosi, że radny pińskiego komitetu ziemskiego, p. Skirmunt, zaprotestował przeciwko opodatkowaniu osób wyznania katolickiego na rzecz szkół cerkiewno-parafialnych w gub. mińskioj.

MOHYLÓW.

→ **Z porządków miejskich...** Na niektórych ulicach Mohylowa wznoszą się wcale niezłe, a czasami i wykwintne domy, lecz ulica przed niemi niebrukowana i przejść przez nią w dżdżystą porę niepodobną. Dowodzi to, że zarząd miasta nie idzie za posłuchem swych obywateli, lecz pozostaje w zacofaniu, wprost nie do darowania... Wodę od dawna pijemy w prawdzie z wodociągów, lecz jakie to są wodociągi przekona się każdy, kto spragniony... O filtrach ani wzmianki, a smoki czerpią wodę jakby naumyślnie z najbrudniejszych kakątków Dniepru, gdzie spływają ścieki z rynsztoków, kąpieli, a nawet... ze szpitali!

Przed kielkunastu miesiącami garstka obywateli protestowała przeciw takiemu stanowi rzeczy: domagała się wytoczenia procesu przedsiębiorstwu wodociągowemu. Jednak okazało się, iż sam „głowa" miasta miał zakulisowy udział w przedziębiorstwie i protest schował pod sukno. W pół roku później, spostrzeżono, że woda jest jeszcze brudniejsza, więc założono nowy protest, który tym razem stał się wielce przykrym dla „głowy", gdyż postanowiono oddać go pod sąd za „bezczynność władzy" i niewykonywanie postanowień rady. Obecnie proces o filtry jest w toku.

Nowe wybory może wrezscie odświeżą atmosferę w radzie i zarządzie miejskim.

Komitet ziemski.

(Korespondencja „Kuryera Litewskiego").

Mińsk, 31 sierpnia.

We środę, dnia 30 sierpnia (13 września), rozpoczęło się w Mińsku, pod prezydencją p. gubernatora, szambelana Kurłowa, posiedzenie roczne komitetu gubernjalnego w sprawach ziemskich.

W r. b. po raz pierwszy w zgromadzeniu brali udział nowi radni w liczbie 27, po trzech od każdego powiatu. Ogółem jest tedy obecnie 44 przedstawicieli ziemskich, w tej liczbie ośmiu włościan. Wszyscy nowi radni złożyli przysięgę.

Posiedzenia komitetu trwać będą przez cały tydzień, w sali klubu szlacheckiego, codziennie od godz. 1 po poł. do godz 7 wieczorem.

Przedewszystkiem komitet gubernjalny przystąpił do opracowania kosztorysu dochodów i rozchodów na rok 1906 kosztorys ten zbilansowano na sumę 1,441,773 rubli. Prezes gubernjalnego zarządu ziemskiego, r. N. Matwiejew, przedstawił zgromadzeniu akta zarządu w sprawach kosztorysu.

W ciągu obrad, radny słuckiego powiatu, p. E. Woyniłłowicz, zwrócił uwagę zgromadzenia na następującą okoliczność. W roku bierzącym, stosownie do kosztorysów zarzędu gubernjalnego, do projektu rozkładu podatków ziemskich w gubernji włączono 165.795 rb. policzonych już pozostałości. Z rachunków zarządu gubernjalnego widać, iż suma ta okazuje się być ostatnią oszczędnością z podatków ziemskich za lata poprzednie. Jednak, nie bacząc na wydanie owych pozostałości opodatkowanie prywatnych majątków ziemskich powiększono o 8,71%. Takim sposobem, można się spodziewać, iż opodatkowanie ziemi będzie szło progresywnie. Na wniosek p. gubernatora, postanowiono kwełtję tę rozpatrzyć przy roztrząsaniu szczegółowych projektów o rozkładzie podatków ziemskich.

Na powinność drogową w gub. mińskiej komitet gubernjalny wyasygnował na rok przyszły 216,271 rb. Następnie komitet nie uwzględnił propozycji zarządzających izbami skarbową i obrachunkową, którzy prosili o podwyższeuie subsydjów na prowadzenie rachunkowości podatków ziemskich. *X.*

Dnia 31 sierpnia szły w dalszym ciągu posiedzenia komitetu, tym razem pod przewodnictwem zarządzającego izbą skarbową T. N. Jastremskiego.

Rozpatrywano rozmaite drobne kwestje w sprawie kosztów na utrzymywanie miejscowego cywilnego zarządu. Między innemi rozpatrywano przedstawienie zarządu gubernjalnego o powiększenie pensji urzędnikom. Po ukończeniu mobilizacji, na opiece ziemstwa pozostało 24,000 rodzin i prowadzenie ich listy stanowi ogromną pracę. Wogóle, wobec zwiększenia się ilości spraw ziemskiego zarządu, ogólna ilość pracy w zarządzie gubernjalnym znocznie się zwiększyła. Prowadzić wszystkie te sprawy przy ograniczouej liczbie urzędników, stawało się niemożebnem, wskutek czego zarząd powiększył wydatki na kancelarję o 3,000 rb. Komitet wydatek ten zatwierdził.

Na dalszy ciąg sprawy zamicnienia naturalnej powinności pieniężną i na utrzymywanie ziemskich stajni i stacji asygnował komitet 206,293 rb. Po za tem asygnował on jeszcze: na powinność wojskową r. 17,647, na powinność etapową 1482 rb., na utrzymanie duchowieństwa i urządzenie mieszkań dla służby kościelnej 143,372 rb. i na utrzymywanie aresztów 20,048 rb.

Kwestja asygnowania 2,300 rb. dia powiatów bobrujskiego i rzeczyckiego na zadrzewienie lotnych piasków, wywołała żywą wymianę zdań. Jedni wskazywali, że byłoby do życzenia wyjaśnić wpierw pożytek zadrzewiania, drudzy znajdowali, że pożytek ten oddawna jest wiadomy i że należy z tą sprawą pośpieszyć, wobec rozprzestrzeniania się piasków. W celu zorganizowania tych robót przybył do mińskiej gub. taksator korpusu leśniczych p. Pałkier. Naczelnik ziemski, p. Papa-Afonasopuło, wskazał komitetowi na okoliczność, że na zadrzewione piaski włościanie będą wypędzać bydło, a zatem roboty takie można wykonywać tylko wtedy, gdy gminy włościańskie zobowiążą się do utrzymywania zadrzewianych miejsc w porządku. Zgadzając się z tem, komitet zdecydował asygnować na ten cel do 1,000 rb. z warunkiem, aby włościanie okolicznych wsi zobowiązali się do utrzymywania w porządku zadrzewianych miejsc.

Następnie przeszedł komitet do rozpatrywania bardzo skomplikowanej kwestji o urządzeniu służby lekarskiej w gub. mińskiej w r, 1906.

DEPESZE

Peterburskiej Agencji telegraficznej.

Godziadań, 1—14 września (31 sierpnia). Nastąpiło porozumienie się rosyjskiego i japońskiego pełnomocników w kwestji ustanowienia rozejmu między obydwoma armjami. Spotkanie się miało miejsce o godz. 10 rano w poblicu Szachedzy, obok wysokiego nasypu i wysadzonego mostu, gdzie częste zachodziły potyczki. Wsród pola spotkały się błyszczące grupy jeźdźców z białemi flagami. Rosjanie w białych kitlach, Japończycy w ubraniu bojowem, koloru chaki. Oranowski i Fukuszima zsiedli z koni, przywitali się grzecznie i, stojąc na drodze, zaczęli obradować nad warunkami rozejmu. Porozumienie ustanawia zakończenie działań nieprzyjacielskich na mandżurskim teatrze wojny, przeprowadza pas neutralny między frontami wojsk szerokości 8 wiorst. Granice przeprowadzono na mapie; obydwie strony otrzymały po egzemplarzu. Na pas neutralny nie mają prawa wstępu osoby należące do armji. Na wypadek niezbędności dalszych stosunków, dla parlamentarzy wyznacza się tylko droga Szuanmiaotsy — Szachedzy. Rozejm rozpoczyna się o południu 3 września, choć faktycznie działania wojenne już są przerwane. Obecnie odległość między frontami wynosi od 1 do 2 wiorst. Przednie posterunki cofną się o 3 wiorsty, armje pozostaną na miejscach. Dla teatrów wojny koreańskiego i sachalińskiego naznaczeni są inni pełnomocnicy. W kwestji rosyjskich statków internowanych w neutralnych portach, prawdopodobnie nastąpi porozumienie pełnomocników w jakiejkolwiek zatoce, dokąd przybędą specjalni rosyjscy i japońscy pełnomocnicy na wojennych statkach. Oranowski rozmawiał po rosyjsku, Fukuszima — po japońsku. Tłómaczami byli oficerowie: Waskiewicz i Touaka. Fukuszimie towarzyszyli profesorowie Aviga i Seotsi. Protokół sporządzono po rosyjsku i japońsku. Strony schodziły się kilka razy, opracowując zadawalniające sformułowanie rzeczy. Pełnomocnicy pisali protokóły, siedząc na ziemi w wysokiej trawie w odległości 50 kroków od siebie. Porozumienie się podpisano o 7 wieczorem. Oranowski i Fukuszima uścisnęli sobie ręce i wraz z eskortami rozjechali się do domów.

Godziadzian, 1 (14) września. Wczoraj wyjechał na północ książę Henryk-Leopold, po uroczystem pożegnaniu przy świetle pochodni i orkiestrach muzyki. Książę ma zamiar odwiedzić Władywostok i Charbin.

Petersburg, 1 (14) września. Na zjeździe marszałków szlachty obradowano nad instrukcją ministra spraw wownętrznych dla marszałków, dotyczącą przewodniczenia w zebraniach wyborczych do Dumy.

Petersburg, 1 (14) września. „Słowo" dowiaduje się, że w Elizawetpolu i w Baku ma być ustanowiony stały urząd gubernatora wojennego i dowódcy miejscowych wojsk.

Petersburg, 1 (14) wrześuia. Minister spraw wewnętrznych postanowił wstrzymać wydawnictwo pisma „Russkoje dzieło" na jeden miesiąc.

Petersburg. 1 (14) września. Gubernje wołyńsę i kurlandzką ogłoszono za zagrożone cholerą. Opublikowano zniesienie pobierania zwiększonych cen za niektóre towary północno - amerykańskie. Członek narady w kwestji religijnej tolerancji, Czeremiański, wypracował sprawozdanie dotyczące muzułmunów, na zasadzie 456 petycji od nich otrzymanych. Żądania redukują się do 32 punktów, z których najważniejsze są: pozostawienie swobody budowania meczetów, prawo wyboru osób duchownych, zwolnienie duchowieństwa od obowiązkowej znajomości języka rosyjskiego, udzielenie duchowieństwu jednakowych praw z duchownym i prawosławnemi, zabronienie działalności misjonarskiej wśród muzułmanów. Wyliczone żądania, z wyjątkiem ostatniego, uważane są że możliwe do zadośćuczynienia z niektóremi zastrzeżeniami.

Petersburg, 31 sierpnia (13 września). Gubernator astrachański zwrócił się do ministra finansów w imieniu astrachańskiego komitetu giełdowego z depeszą w której zawiadamia, ze brak nafty przyjmuje rozmiary groźne i może ciężko oddziałać na żeglugę parowę na Wołdze; telegrafował o tem ministrowi finansów i carycyński komitet giełdowy. Na skutek tego przez sekretarza stanu Kokowcewa zostali przyjęci dziś przedstawiciele przemysłowców naftowych, którzy się zgodzili znowu wydawać naftę właścicielom parostatków i w ten sposób zapobiedz ograniczeniu żeglugi na Wołdze.

Moskwa, 1 (14) września. Komendant twierdzy władywostockiej doniósł telegraficznie ogólno-ziemskiej organizacji o wzruszającem pożegnaniu tulskiego oddziału. Ogólno-ziemska organizacja otrzymała zawiadomienie, że Krzyż Czerwouy zgadza się przyjąć na siebie ogólne urządzenie pomocy dla cierpiących wskutek głodu. Do komisji wykonawczej Krzyża wejść przedstawiciele ogólno-ziemskiej organizacji. Jednocześnie ze zjazdem profesorów, odbył się zjazd studentów, który uznał za konieczne przystąpieć do zajęć z powodu zarówno dużej już słraty czasu, jak i wobec zmienionych warunków społecznych.

Suchum, 1 (14) września. Suchumski pułk piechoty święcił swój stuletni jubileusz.

Sewastopol, 2 (15) września· Wyrok wojenno-morskiego sądu w sprawie rozruchów na pancerniku „Jerzy Zwycięzca" został zmieniony przez głównego dowódcę. Stepanikowi kara śmierci została zamieniona dożywotniemi ciężkiemi robotami: co do Deszyska i Kaszuby kara śmierci zatwierdzona.

Batum. 31 sierpnia (13 września). W nocy za miastem przez rozbojników został ciężko raniony kasjer zarządu miejskiego Jerzy Gudz; syn jego raniony śmiertelnie.

Mińsk, 31 sierpnia (13 września). Rada miejska postanowiła prosić o nadanie m. Mińskowi prawa wybierania własnego przedstawiciela do Dumy Państwa.

Elizawetgrad. 31 sierpnia (13 września). Zarząd miejski rozpoczął formowanie listy wyborców do Dumy Państwowej.

Tyflis, 31 sierpnia (13 września). W Baku trwają w dalszym ciągu podpalanie i pojedyńcza strzelanina. Telegrafują do Szyrynkina, że dopóki nie zostanie zupełnie zreorganizowaną policja w Baku i nie będą wydaleni stamtądt policjanci tatarzy, nie można myśleć o uspokojeniu i przywrócenie porządku jest niemożliwom.

Tyflis, 1 (14) września. Głównodowodzący wojskiem okręgu rozkazał wysłać do Baku 3 kozacki bataljon strzelców dla współdziałania z administracją cywilną.

Odbył się pogrzeb jenerała Amiłachwari bez żadnego zajscia. W imieniu namiestnika złożono wieniec z napisem: Dzielnemu współtowarzyszowi od starego przyjaciela i kolegi Woroncowa-Daszkowa".

Tyflis, 1 (14) września. Gubernator Elizawetpolski prosił telegraficznie jenerała Szyrynkina o wysłanie seciny kozaków i 2 rot piechoty, wobec bardzo niespokojnego stanu umysłów w mieście i powiecie. Wczoraj przedstawiali się Szyrynkinowi deputąci z Elizawetpolu, prosząc o zastosowanie srodków w celu przekrucenai rzezi w Elizawetpolu.

Mikołajstadt, 1 (14) września. Oddział wojskowy przybyły do Jakobstadtu, pozbierał w miejscu rozbicia się niewiadomego parostatku 500 karabinów. Na wszystkich wysepkach i skałach poustawiano dozorujące pikiety, by uprzedzić możliwość przywłaszczania karabinów i innych przedmiotów. Przy wysadzeniu w powietrze parostatku ofiar w ludziach nie było, załoga odpłynęła w niewiadomym kierunku. Na tyle oarostatku jest nadpis „Londyn".

Białystok, 31 sierpnia (13 września). W Białostockiej katolickiej parafji od czasu ogłoszenia ukazu o tolerancji reiigijnej przeszło na wiarę katolickę 453 osoby wyznania prawosławnego.

Berdyczów, 31 sierpnia (13 września). Ujawniono przez policję potajemny skład broni. Zabrano dużo rewolwerow, specjalnie przygotowanych.

Ryga, 1 (14) września. Wobec możliwości pojawienia się cholery, postanowiono uskuteczniać rewizję statków przybywających z Niemiec; przysposobiono wszystko do badań bakterjologicznych i do umieszczania chorych.

Władykaukaz, 31 sierpnia (13 września). W nocy w pobliżu rozjazdu „Dołakowo" niewiadomi złoczyńcy spowodowali rozbicie pocztowego pociągu, rozluźniwszy umocowanie szyn, 5 wagonów rozbitych, jeden pasażer zabity, 4 ciężko ranionych i lekko rannych około 30. Po rozbiciu pociągu złoczyńcy w liczbie koło 30 zaczęli strzelać do pociagu, lecz zostali odparci przez straż znajdującą się w pociagu.

Paryż. 2 (15) września. Przybyły tutaj wczoraj wieczorem profesor Martens w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że chociaż ustępstwo Japonji połowy Sachalinu jest dla Rosji bardzo dotkliwą stratą, to jednak w przyszłości Rosja będzie miała przewagę nad Japonją na Dalekim Wscnodzie, dzięki poparciu Francji i stanowiskn tej ostatniej w Indo-Chinach.

Tokio, 1 (14) września. Utworzyło się tu towarzystwo z przedstawicieli japońskiego handlowo-przemysłowego świata w celu rozwijania przemysłu japońskiego i rozszerzenia handlu zewnętrznego zwłaszcza z Koreą i Chinami. 11 członków Jzby wyższej zwróciło się do rządu z przedstawieniem krytykującem ujawnioną przez administrację nieumiejętność uprzedzenia niedawnych rozruchów w stolicy (Reuter).

Tokjo, 2 (15) września. „Daily Telegraph" podaje z powodu pożaru na pancerniku „Mikaza": Zdarzeniu przypisują wielkie znaczenie, powiadają, że istotne przyczyny nie mogą być wyjaśnione, pokąd statek nie będzie wydobyty. Wieści, jakoby wypadek nastąpił skutkiem niozadowolenia załogi z warunków pokoju nie mają sensu, Jest wyznaczona komisja do zbadania katastrofy oraz wyjaśnienia zachowania się załogi. Obecnie działa są zdjęte i czynią się przygotowania do wydobycia statku.

Szanhaj, 1 (14) września. W Osaka-Kioto, Nagoja i Kuwamoto zaprowadzony stan wojenny. Komunikacja kolejowa i telegraficzna miejscami przerwana. Na Mikazie, prócz załogi, zginął tylko jeden oficer; reszta była na brzegu.

Berlin, 1 (14) września. Zgromadzenie dostawców mięsa do wojsk jednogłośnie postanowiło prosić ministra wojny o współdzianie w kwestji otworzenia granicy dla bydła. Kilka banków wręczyło tutejszemu posłowi włoskiemu 120 tys. lir, dla ofiar trzęsienia ziemi.

Berlin, 1 (14) września. Wczoraj i dziś zanotowano urzędownie w Prusach 9 wypadków cholery, z nich 2 zakończyły się śmiercią.

Belgrad, 1 (14) września. Wobec pojawienia się cholery Turcji, administracja poddaje oględzinom lekarskim pasażerów na stacji Ristować, ua granicy serbsko-tureckiej.

Sofja, 1 (14) września. Egzarcha bulgarski, został wczoraj przyjęty przez księcia Ferdynanda na audjencji, która trwała całą godzinę. Książę rewizytował egzarchę. Rozmowa dotyczyła przeważnie spraw religijnych w Macedonji.

Królewiec. 1 (14) września. Obwód Królewiecki ogłoszony za pomyślny podwzględem cholery.

Belgrad, 31 sierpnia (13 września). Według wiadomości, otrzymanych przez „Belgradzkie Nowiny" z Londynu, w tamtejszych sferach rządowych poważnie rozważaną jest wiadomość o tem, że na propozycję króla Edwarda, książe czarnogórski Mirko ma być przez wielkie mocarstwa mianowany naczelnym komisarzem Starej Serbji i Macedonji.

Budapeszt, 2 (15) września. Od samego rana gmach parlamentu otoczony przez policję, która przepuszcza osoby zaopatrzone w specjalne świadectwa. Prezes parlamentu Just przyjął o godzinie 9 z rana deputację partji socjalistycznej, której przewódca Mezeri wręczył mu petycję o zaprowadzeniu powszechnego tajnego głosowania. Mezeri wypowiedział mowę, w której przypominał, że Just zawsze był stronnikiem powszechnego prawa wyborczego Just odpowiedział, że bezstronność niepozwala mu wypowiedzieć osobistego zdania i przyrzekł przedstawić petycję parlamentowi. Pózniej przyjmował deputację partji demokratycznej, której odpowiedział to samo.

Rozmaitości.

— **Przeciwko alkoholowi.** Towarzystwo „Eleuterja" w Krakowie wydało odezwę lekarzy do społeczeństwa polskiego, mającą na celu agitację przeciw alkoholowi. Poniżej przytaczamy z niej wyjątki: „Badania naukowe wykazały, że alkohol, nawet w miernych ilościach używany, powoduje i wywołuje zaburzenia w czynnościach mózgu, poraża siłę woli, upośledza zmysł krytyczny, przytępia zmysł etyczny, nareszcie osłabia moc panowania nad sobą. Taka działalność alkoholu zmusza do uznania go za truciznę; to też nie powinien on być nadal zaliczany do środków odżywczych. Wiedza stwierdziła następnie, że wskutek używania napojów alkoholowych obniża się znacz

nie odporność naszego ciała względem zarazków chorobowych wszelkiego rodzaju i że przez to skraca się długość życia ludzkiego. Największe jednak niebezpieczeństwo ze strony napojów wyskokowych widzimy w degeneraci, niczyli zwyrodnieniu rasy ludzkiej. Potomstwo pijących odznacza się wogóle słabą budową ciała, a w szczególności osłabieniem układu nerwowego. Niebezpieczeństwo, o którem mowa, potęguje się obecnie jeszcze przez to, że i kobiety zwolna, ale coraz więcej ulegają zwyczajowi picia, a w ten sposób zakaża się trucizną i ta, dotychczas zdrowa połowa krwi ludzkiej. Gdy matki przyszłych pokoleń zaczną się tak silnie zatruwać, jak to czynili i czynią ojcowie, to degeneracja iść będzie z konieczności daleko szybciej, niż szła dotychczas, i już niezadługo nastąpi powszechne zwyrodnienie. Lecz zło, wywołane alkoholizmem, dotyka nietylko tych, którzy mu się oddają, ale godzi również w niewinnych. Uprzytomnijmy sobie owe straszne katastrofy na kolejach, na morzu, w fabrykach, kopalniach, warsztatach; następnie rozboje, złodziejstwa, podpalania i t. p., dokonywane w stanie upojenia. W myśl tego wszystkiego, co powiedziano powyżej, uznajemy za święty obowiązek każdego człowieka myślącego, którego nałóg jeszcze nie pokonał, ażeby wszelkiemi siłami współdziałał z tymi, którzy podjęli walkę z alkoholizmem, dając z siebie przykład zupełnej wstrzemięźliwości. Jesteśmy przekonani, że po usunięciu napojów wyskokowych z użycia inne przyczyny nędzy ludzkiej dadzą się łatwiej pokonać i wtedy dopiero nastąpić będzie mogło rozwiązanie wielkich zadań społecznych".

Opery polskie i czeskie we Włoszech. „Teatro lirico" (własność Sonzogna) w d. 1-ym października rozpoczyna sezon operowy, podczas którego będę wystawione, pomiędzy innemi, opery: „Halka" Moniuszki, „Manru" Paderewskiego, „Sprzedana narzeczona" Smetany. W operach tych śpiewać będą: p. Bohus-Hellerowa i p. Leliwa, a wystawieniem „Manru" dyrygować będzie sam Ignacy Pederewski.

Samobójstwo lekarza. „Odes. Now." opisują samobójstwo lekarza z powodu nieudania się operacji nad czteroletnim dzieckiem. W pierwszych dniach sierpnia d-ra S. Polankowa, przejeżdżającego w okolicy Odesy obok folwarku „Konstantynówka", zatrzymała ubogo ubrana, lecz inteligentna napozór kobieta, ze łzami w oczach błagając go o danie pomocy jej jedynemu 4-letniemu synowi, Pawłowi Benderczukowi. Po zbadaniu dziecka, lekarz poradził matce, aby natychmiast udała się do miasta do szpitala, ponieważ chłopiec ma dyfteryt. Matka jednak słyszeć o tem nie chciała. Dr Polankow, napisawszy receptę, przy wyjściu spotkał ojca chorego dziecka. Wysłuchał on uwag lekarza, lecz na zawiezienie chłopczyka do szpitala również się nie zgodził. Na drugi dzień dr P. w drodze powrotnej wstąpił do Benderczuków i znalazł dziecko w warunkach pomyślniejszych; postanowił więc dokonać operacji, na którą rodzice się zgodzili. W czasie operacji doktór nagle drgnął i pobladł: spostrzegł swój błąd w djagnozie i zrozumiał, że dziecko jest stracone. Postanowił więc wstrzymać swój wyjazd i zaczekać na rezultat. W ciągu dwóch godzin chłopczyk już nie żył. Doktór zmienił się do niepoznania. Począł płakać nad dzieckiem i nazywać się jego zabójcą, wreszcie, kiedy zrozumiał, że żadnej nadziei już niema—podszedł no stołu, napisał kilka słów na karteczce i położył pod kałamarz, prosząc zarazem Benderczukową o szklankę wody. Zaledwie zdążyła przejść do drugiego pokoju, gdy rozległ się wystrzał: dr. P. z postrzeloną skronią padł martwy na łóżko. Na karteczce napisał: „Darujcie młodemu lekarzowi mimowolną jego omyłkę, która pozbawiła was jedynego syna. Odkupiłem swoją winę. Niech śmierć moja będzie dla was ulgą w nieszczęściu, które was spotkało. Dr S. J. Polankow".

Wybuch dynamitu. „New-York Herald" donosi, że w sobotę, d. 10 września n. st., w fabryce pod firmą „Raud Powder Worky" zdarzył się straszny wybuch dynamitowego składu. Znaleziono dwanaście trupów, kilkuset ciężko rannych, między innymi dyrektora fabryki. Z gmachów fabrycznych nic nie pozostało. Siła wybuchu była taka, że w promieniu półtorej wiorsty większość budynków runęła, a o wiorst dziesięć jeszcze setki okien zostały zniszczone.

Małżeństwo króla hiszpańskiego. Korespondent „Eclair'a" donosi z Madrytu, że król Alfons XIII jest zaręczony z księżniczką Battenberską i podtrzymuje wiadomość tę z całą stanowczością, wbrew wszelkim zaprzeczeniom „Journal de Geneve". Księżniczka Wiktorja-Eugenja-Julja-Ewa battenberska urodziła się w Balmoralu 24 października 1887 toku, z księcia Henryka Maurycego Battenberskiego i Beatryczy księżniczki Wielkiej Brytanji i Irlandji. Księżniczka ma w żyłach swoich krew polską. Jej babką była hrabianka Julja Teresa Hauke, córka ministra wojny i wojewody Maurycego Hauke, która 23 października 1851 r. wstąpiła morganatycznie w związki małżeńskie z księciem Aleksandrem Hesskim. Z tego jej małżeństwa zrodzone dzieci otrzymały nazwiska książąt Battenberskich, i jeden z jej synów jest ojcem przyszłej królowej Hiszpanji.

Handel, przemysł i finanse.

Z powodu fałszowania rubli srebrnych, jak, donosi „Warsz. Dn." moneta ta ma być wycofana zupełnie z użycia, tylko zostawiono półrubliówki srebrne.

O jarmarku w Niższym Nowogrodzie. Charakteryzując zamknięty już jarmark w Niższym Nowogrodzie, gazeta „Wołgar" twierdzi, że odbywał się on w stanie nerwowego naprężenia od samego początku i że bardziej, niż w innych latach, na usposobieniu jarmarku odbiły się wypatki wewnętrzne. W czasie wywieszenia flag jarmarcznych było na nim zupełnie pusto, gdyż wielu kupców bało się przyjeżdżać, lecz po dn. 2 sierpnia jarmark ożywił się znacznie i rozpoczął się ogromny zjazd kupców. Hotele były przepełnione, a w sklepach na bazarze ścisk niebywały. W nerwowym pośpiechu wszyscy starali się porobić zakupy jaknajprędzej i wyjechać. Do dn. 23 sierpnia główny handel został ukończony i rezultaty jego były już jawne. Wbrew oczekiwaniu, jarmark okazał się zupełnie dobrym. Większość sprzedających zbyła cały zapas towarów; wiele towarów sprzedano po zwyżkowej cenie. Co się tyczy zbytu przywiezionych towarów, jarmark tegoroczny w żargonie handlowym nazywa się więcej, niż średni.

W sprawie naftowej. Z powodu wypadków w Baku, „Birż. Wied" podają dane o spożyciu nafty w Rosji. Ludność wieśniacza, według ostatnich danych statystycznych z Baku, zużywa 20,000,000 pudów nafty rocznie. Przeciętnie zużycie nafty po wsiach na osobę wynosi 8,9 funtów rocznie, w miastach zaś 60,5 funtów. W gub. północnych liczby te są daleko mniejsze. Zapasy nafty w składach wewnątrz Rosji przewyższają znacznie obecne jej spożycie, Jeżeli więc wobec tego cena nafty się podniesie, to tylko z powodu zmowy handlarzy.

Rynek miejski w Wilnie.

2 września 1905 r.

Sprzedano sztuk:

Bydła stepowego	—
„ miejscowego	200

Po cenach: bydło stepowe 0 rb. 00 k. do 0 rb. 00 k. za pud mięsa; miejscowe 1-ej klasy 5 rb. 50 k., 2-ej klasy 5 rb., 3-ej—4 rb.

Ceny zboża w Libawie.

(Notowania domu handlowego J. Jacuńskiego).
Z dnia 31 sierpnia.

	Za pud. Rb.	Kop.
Żyto kurland. i litewsk. now. urodz. kupowano po	—	80-80½
Pszenica kurl. i litewska, kupowano po	—	—
Owies kurl. wysoki „ „	—	82-86
„ „ wyż. „ „	—	78-81
„ „ niż. „ „	—	75-77
„ „ zwyczajny „ „	—	73-74
„ „ litewski zwycz. „ „	—	—
Jęczmień litewski „ „	—	—
Lniane siemię litewskie star. urodz. „	1	20
„ „ „ now. „ „	—	—
Makuchy lniane „ „	—	—
„ słonecznikowe „ „	—	91
Otręby najgrubsze „ „	—	—
„ grube „ „	—	65-66
„ średnie „ „	—	63-64
„ drobne „ „	—	63

OGŁOSZENIA.

KSIĘGARNIA POLSKA
w Petersburgu
Ul. Jekaterynińska N 2
(Dawniej K. Grendyszyńskiego).
Stale zaopatrzona jest we wszelkie *nowości polskie* tak w Kraju, jak i zagranicą wydawane, poleca książki do nab. w *jęz. litewskim*, pośredniczy w *prenum. pism* polskich i obcych. Nadto poleca nakładem własnym wydane
Żywiorysy sławnych Polaków.
1) M. Kopernik przez H. Merczynga.
2) A. Mickiewicz „ St. Tarnowskiego
3) J. Korzeniowski „ P. Chmielowskiego
4) Z. Kaczkowski „ P. Chmielowskiego
5) J. Zamojski „ W. Nowodworskiego
6) Jan Śniadecki „ L. Świeżawskiego
7) Fr. Chopin „ F. Hösicka
8) M. Gosławski „ St. Zdziarskiego
9) K. Hoffmanowa „ P. Chmielowskiego
10) T. Czacki „ P. Chmielowskiego
11) St. Konarski „ H. Wernica
12) J. Kochanowski „ W. Nehringa
13) Jęd. Sniadecki „ L. Świeżawskiego
14) M. Czajkowski „ Fr. Gawrońskiego
15) J. B. Zaleski „ M. Mazanowskiego
16) S. Moniuszko „ B. Wilczyńskiego.
Cena każdego tomiku kop. 30.
3—30a—2

Szczepy drzew owocowych
ze szkółek ś. p. Wincentego Montwiłła do sprzedania w Wojewodziszkach, gub. kowieńskiej, poezta Szaty, po cenie 45 kop. za sztukę I wyboru i 35 kop. II wyboru. Zamówienia przyjmuje w Wilnie Hr. J. O'Rourke w Banku Ziemskim.
3—1—3

Biuro przepisywania
A. SKARZYŃSKIEJ
Wilno, ul. Tatarska N 12
przyjmuje roboty w różnych językach.
5—8—2

„Au Bon Marché"
MAGAZYN
Ch. Dincesa,
Wilno, ul. Wielka d. Fiorentinego, № 35.
Specyalny oddział
instrumentów muzycznych
Bielizna, krawaty, rękawiczki, parasole kapelusze, warszawskie czapki, wachlarze, albumy, nesesery, portmonetki, portcygary, porcelana, majolika. francuskie i wiedeńskie galanteryjne towary, lampy, żyrandole, bronzowe i platerowane. Obuwie, wyroby warszawskie, petersburskie i wiedeńskie; przybory podróżne i tualetowe i t. p.
Na żądanie p.p. zamiejscowych wysyła się za zaliczką wszelkie obstalunki, które wypełniają się prędko i sumiennie.
Katalog wysyła się gratis i franco.
4—18a—3

Zaszczycone uznaniem Jego Świątobliwości Papieża Piusa X.
nadworni fotografowie
Br. BUTKOWSCY,
Wilno,
Telef. 315. *Konna, d. Lumolickich* Firma egz. od 1886r.
ZŁOTE MEDALE
w Paryżu, Wilnie 1902 r. i inne nagrodz.
Eleganckie emaljowane fotografije w broszach, szpilkach, śpinkach i t. d.
Artystyczne fotografje portrety. Zdjęcie wieczorne bezdymne.
Wieczne fotografje na porcelanie, na pomniki, filiżanki, przyciski i t. d.
Obstalunki wykonywują we wszelkich działach fotografii.
Przyjęcie obstalunków zamiejscowych.
1—00—1

Bardzo tanio sprzedaje
LAMPY
i przybory do lamp
M. B. Ejges,
Niemiecka ul., 17.
12 | 50a—1

ROLNIK
z dwudziestoletnią praktyką gospodarczą na Slązku, Księstwie Poznańskiem i Królestwie, obeznany gruntownie z hodowlą inwentarzy, poszukuje posady zarządzającego. **Kantor Komisowy** i Biuro Rekomendacyjne **Wilczyński, Niecała**, 9, Warszawa. 6—32a—3

Masażysta
WŁADYSŁAW GUTOWSKI
ulica Zawalna N 22.
4—7—3

Naftowe
KUCHENKI BELGIJSKIE
z palnikami Bunzena pojedyńcze, z 2-ma lub z 3-ma fajerkami—piecykiem do pieczenia mięsa i ciast poleca
Skład Naczyń Kuchennych
Ed. DUSOGE
w Warszawie Nowy-Świat 5.
Cenniki gratis i franko.
10—37a—2

Kto życzy nauczyć się prędko **po angielsku** powinien kupić **metodę Nebokata** za 28 kop. w księgarni E. Maurach, Ryga. 13—44a—3

NAJNOWSZA
maszyna do pisania
Orzeł (Adler), uznana za najlepszą w świecie. **Każda litera jest widoczną w czasiu pisania.** Pismo eleganckie, praca łatwa, wygodna nadaje się dę wszystkich europejskich języków.
Telef. 600.
Na żądanie cenniki i warunki kupna.
Jedyny przedstawiciel
D. Lewinkagan,
Wilno, Wielka ul., 58.
3—51a—

Polaga Willa „Tuhanowicze" na przestrzeni 3-ch morgów przy pierwszorzędnej ulicy dwa fronty z mieszkalnemi domami i zabudowaniami, ogród spacerowy, owocowy i warzywny przy lesie nad morzem do sprzedania lub zamiany na dom w Wilnie, wiadomość na miejscu albo w Wilnie, Popławska ulica 13, m. 4.
3—3—1

Do rolników poiskich i litewskich zwracam się za pośrednictwem niniejszego pisma, jako otwieram w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej, 81 handel produktów wiejskich a. mianowicie: masła, sera, jaj, grzybów, owoców, miodu, wędlin; ptactwa domowego jako to: kur, kaczek, gęsi, indyków i zwierzyny i t. r. artykuły kupuję, płacę gotówką lub przy wspólnem porozumieniu się przyjmuję w komis w większych partjach. Panowie hodowcy posiadający wspomniano artykuły raczą nadsyłać takowe, lub zawiadamia o takowych szczegółowo co do gatunku, ceny ilości i miejscowości.
Z poważaniem **Aleks. Trzaska.**
1—7a—1

WILEŃSKIE BIURO BUDOWLANE,
Prospekt Ś-to Jerski, dom Śniadeckiej.
Sporządzanie architektoniczno-budowlanych projektów na budowle wszelkiego rodzaju.
SPORZĄDZANIE KOSZTORYSÓW.
NADZÓR TECHNICZNY,
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH.
Reprezentacya Towarzystwa Akcyjnego fabryki portland-cementu „Łazy" w Warszawie.
Reprezentacya Fabryki posadzek „Tajkury" Zdołbunowo.
Reprezentacya Fabryki posadzek terrakotowych „Dziewulski et Lange" w Warszawie.
Reprezentacya Fabryki kafli majolikowej J. Tajchfeld w Pruszkowie.
WŁASNE SKŁADY:
Belki żelazne: dwuteowe, jednoteowe, korytkowe.
Żelazo haulowe.
Blacha żelazna czarna.
Blacha ocynkowana.
Wapno.
Cegła ogniotrwała i glina.
Gips, cement.
Kafle zwyczajne i majolikowe.
Przybory piecowe.
Przybory do drzwi i okien.
Gwoździe i drut.
Wentylatory.
Papa smołowcowa.
Uran, dachówka żelazna.
Nowy materyał do krycia dachów „Rubervid".
Linoleum.
Szkło.
Klozety i pissoiry
Wyłączna sprzedaż **DACHÓWKI** fabryki E. Swiętorzeckiego w Jaszunach.
Wyłączna sprzedaż **CEGŁY** budowlanej zakładów wileńskich.
4—27a—3

MAGAZYN OGRODNICZY
W. PLEBAŃCZYKA,
Wilno, Wileńska, 10.
poleca.
FLANCE truskawek i poziomek.
CEBULKI kwiatowe, hjacynty, tulipany i t. p.
ROŚLINY doniczkowe kwitnące i dekoracyjne.
BUKIETY i wieńce z żywych i suchych kwiatów.
WIEŃCE metalowe w wielkim wyborze.
5—2a—2

Skład tabacznej fabryki „NOBLESSE"
Warszawskiego Domu Handlowego
KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI,
w Wilnie, ul. Wielka, hotel d'Italie,
poleca:
Papierosy: „Nasze", „Polskie", „Dobre", „Azis",—10 szt. 6 k., 25 szt. 15 kop.
„ „Renoma", „Kawalerskie", „Effendi", „Dessert", „Kir" 10 szt. 10 k., 25 szt. 25 k.
Tytonie od 1,08. do 15 rubli za funt.
Tytonie obstalunkowe od 1.60 do 3.60 za funt.
Papierosy obstalunkowe różnych formatów od 50 kop.
Duży wybór cygar: Hawańskich, Antwerpskich, Niemieckich, i krajowych fabryk.
Tytonie i papierosy oryginalne: Egipskie, Tureckie, Amerykańskie i Angielskie.
CENNIK NA ŻĄDANIE FRANCO I GRATIS.
4—19a—3

Zapis uczenic do prywatnego zakładu naukowego 6-cio klasowego z kl. przygotowawczą i z pensyonatem
BRONISŁAWY JASTRZĘBOWSKIEJ
w WARSZAWIE,
przy ul. Aleje Ujazdowskie N 39, (Mokotowska 60),
odbywa się codziennie. Egzamina wstępne od 5-go września.
12—28a—3.

WĘGIEL KAMIENNY angielski: do kotłów i kowalski.
w brykietach salonowy do kominków.
KOKS GAZOWY z wybornego węgla angielskiego.
KOWALSKI orzeszek.
GISERSKI westfalski.
ANTRACYT OLBENNHAUERSKI dla generatorów gazowych.
WĘGIEL, KOKS i ANTRACYT z pierwszorzędnych kopalni: DĄMBROWSKICH i DONIECKICH.
OPAŁ DRZEWNY: brzoza, sosna i olcha.
Leon J. BROJDO.
Wilno, ulica Sadowa — 15, m. 5, telefon 317.
5—47a—3

Ceny stałe—umiarkowane.
Nagrodzony wielkiemi medalami złotemi
Paryż 1893. Dijon 1895.
MAGAZYN
E. HEGENT,
Wilno, ul. Wielka, № 30.
Poleca na nadchodzący sezon:
RĘKAWICZKI różnych gatunków
wyrób własny.
KRAWATY,
BIELIZNĘ,
GALANTERJĘ skórzaną,
SPINKI,
SZELKI,
PARASOLE i inne.
Ceny stałe—umiarkowane.
5—34a—3

W końcu września r. b.
skład maszyn i narzędzi rolniczych
Zygmunta Nagrodzkiego
przeniesiony będzie do nowo wybudowanej halli przy ul. Zawalnej, N 11. vis-a-vis kościoła kalwińskiego.
3—21a—2

Kurjer rolniczy.

Zbrylanie nawozów sztucznych. Tomasyna, kainit, saletra a także inne nawozy sztuczne, przechowywane czas dłuższy, w lokalach niezbyt suchych, wilgotnieją a następnie skupiają się w bryły twarde jak kamień. Wprawdzie nie tracą one przy tem na wartości, bo ilość kwasu fosforowego, potasu lub azotu nie zmniejsza się; muszą być jednak przed wysiewem na nowo proszkowane, co w gospodarstwach, nie posiadających odpowiednich maszyn do mielenia nawozów, jest dość kłopotliwe, bo trzeba je tłuc w korytach zapomocą pałki. Z tych powodów nie należy nawozów sztucznych przechowywać przez czas dłuższy, a jeśli tego zachodzi konieczna potrzeba, umieścić je w lokalu suchym n. p. na strychach domów mieszkalnych.

Lakierowanie masła. Masło importowane do Anglji z Ameryki ma na powierzchni błyszczącą powłokę, którą producenci otrzymują w następujący sposób: Łyżkę białego cukru rozpuszcza się w małej ilości wody, ogrzewa i za pomocą bardzo miękkiego pędzla smaruje tym roztworem szybko powierzchnię kostek masła, oziębionych poprzednio w lodowni; podczas smarowania topi się cienka warstwa tłuszczu i po zastygnięciu tworzy wraz z cukrem błyszczącą glazurę. Masło tak preparowane przechowuje się daleko lepiej, bo nieprzeuikliwa glazura utrudnia dostęp powietrza. Masło takie jest bardzo poszukiwane przez konsumentów.

Wyrób starych wódek. Do litra świeżo wyrobionego spirytusu dodaje się 5—6 kropli amonjaku i silnie kłóci. Po kilku dniach spirytus traci swą ostrość i nabiera delikatnego smaku, właściwego napojom wyskokowym długo przechowywanym.

= SENTYMENTALNY.
— A więc to ty wyłamałeś u bankiera M. drzwi i ukradłeś złoty zegarek?
— O, przepraszam, zegarek zabrałem sobie na pamiątkę swojej pierwszej kradzieży.

Małe ogłoszenia.

Buchalter doświadczony znający gruntownie podwójną buchalterję i język rossyjski i polski **POTRZEBNY** jest do prowincyonalnej fabryki. Pensyi 60 rub. miesięcznie mieszkanie, opał i światło. Uprasza się zgłaszać listownie do Redakcyi Kuryera Litewskiego dla A. B. C.— 3—5 a —1.

Darmo wysyłamy na żądanie cennik illustrowany zabawek, gier Wiśniakowski i Sp. Warszawa. Szpitalna 8.— 6—4a—1

Folwark 150—200 dziesięcin, z laskiem i choć niewielkim wednym młynkiem życzę sobie kupić. Rowel ul Narwska 14 m. 4. A. L.

Osoba udzielająca lekcji muzyki doskonałą metodą, i poszukuje odpowiedniego zajęcia. Godzina 50 kop. Porozumieć się można listownie. Ulica Sieroca, d. Misjonarski, mieszkanie p. Majewskiej. 5—10—1

Lekarka dentystka ze świadectwem berlińskiej polikliniki dentystycznej **J. Janulajtis-Bilunas** odkrywa gabinet w Kownie, Mikołajewski prosp. 13. d—17—1

Nauczycielka Polka, katoliczka z atestatem instytutu lub, gimnazyum, mówiąca dobrze po francusku i znająca dobrze język polski i muzykę potrzebną jest na wieś blisko Wilna. Adres Preobrażeńska ul. d. Adamowicza mieszkanie N 4.
5—8—1

Pjanistka z Petersburga, dyplomowana, udziela lekcji gry na fortepjanie najnowszą metodą i teorji muzyki. Wynagr. umiarkowane, początkującym rabat. Wilno, Czysta 4, obok łaźni Agresta. 15—3—1

Poszukuję posady zarządzającego; kasjera, buchaltera lub tym podobnej z kaucją. Mostowa 1, miesz 1. 1—18—1.

Hôtel St. Georges w Wilnie. Pierwszorzędny Hotel i Restauracja. Sala balowa. 4—22a—3

Wydawca: Hipolit Korwin-Milewski. w Drukarni A. G. Syrkina, Wilno. Redaktor: Józef Ostroróg-Sadowski.
Дозволено цензурою 2 Сентября 1905 г., Вильна.